



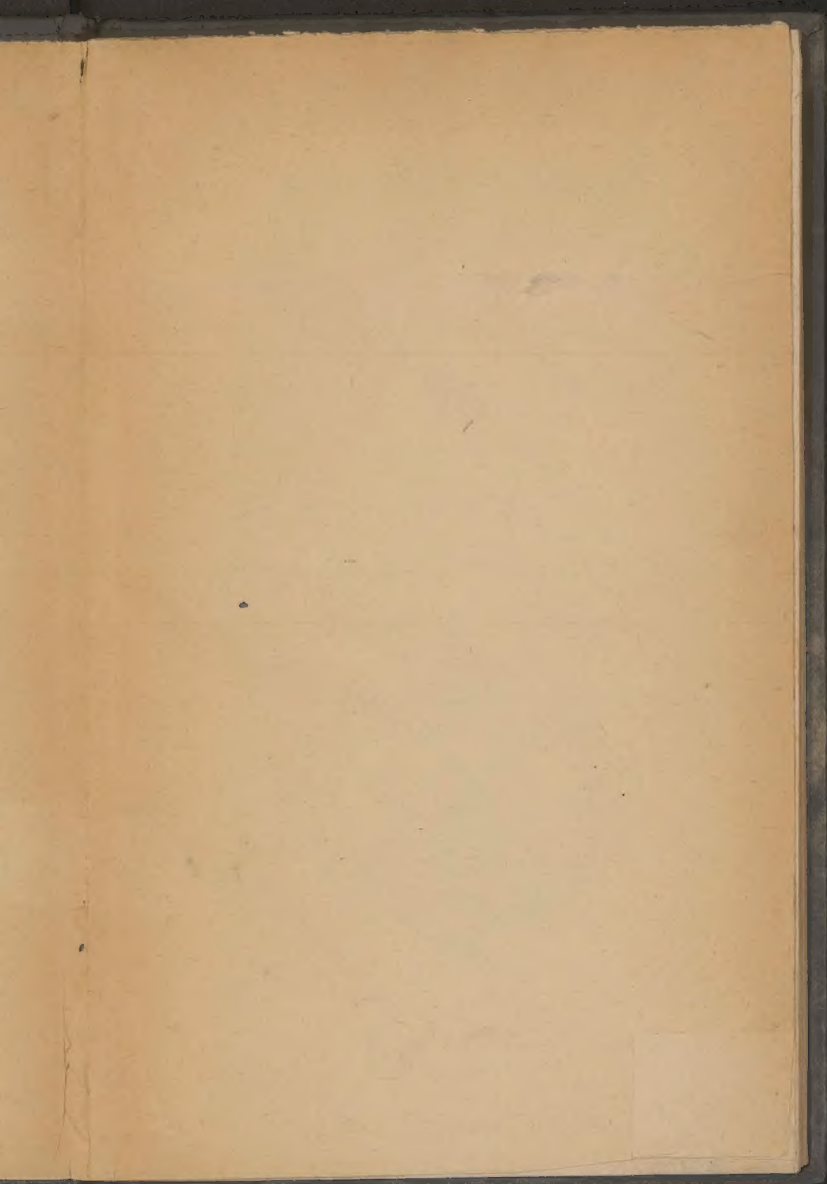
26056

Mag. St. Dr.

P



26056



L



DRAMMA  
TRAGICZNE. <sup>0358</sup>  
ŁASKA WOŚĆ TYTUSA

Z WŁOSKIEGO JĘZYKA  
PIOTRA METASTASIO  
NA POLSKI  
PRZEŁOŻONE.

PRZEZ X. KAIETANA SKRZETUSKIEGO

*Scholarum Piarum.*

*metastasio*

Z REPERTORIUM  
BIBLIOTECY  
XX. CZYTOKYSLAK



W WARSZAWIE, 1779.

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey  
u XX. *Scholarum Piarum.*



26056. I.



## OSTRZEŻENIE.

---

**D**ramma to Tragiczne, już przed lat dwudziestą siedmią od *Józefa Załuskiego* Referendarza Koronnego na ów czas, a potym Biskupa Kijowskiego, wierszem Polskim wyłożone iest. Zapomniał o tym późniejszy tłumacz, gdy za granicą Włoskiego ięzyka ucząc się, nowe iegoż przedsięwziął przekładanie. Nie żałuje on dziś podjętej pracy w tłumaczeniu dzieła, które y szlachetnością sentymentów, y wyrazów delikatnością, y myśli wyborem iest znakomite.

Ze się już nie stosował skrupulatnie, do tej wiersza krotkości, iakiej muzyka, y śpiewanie w *Operach* potrzebuie, stało się to z przyczyny: iż, dzieło *Metastazyusza* (co iedynym iego zaszczytem iest) brał raczey za Tragedyą, niż za Operę. Z tychże powodów Scenę V. drugiego przytłumił Akta, a w trzecim do poprzedzającej przyłączył Sceny.

Nie iest iego zamierzeniem rozwozić się tu nad prawidłami Rytmów Drammaty-

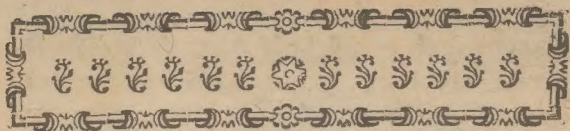


matycznych; opisanie takowe dokładnie potrzebuje, y nie może być przechodzący tylko uwagi celem. Namienić o tym może: iż zamęcie Witelli z Sextem, nie ma nic w sobie do wierzenia niepodobnego. Rzymianka ta unosząc się ambicyą, radaby była na Tronie Cesarzkim znajdowała się, ale straciwszy wszelką nadzieję, przez swoje złoćstwo, do przyjaźni Cesarza, chciała na przód Tytusowi prędkim nadgrodzić posłuszeństwem; potym też y przywiązanie Sexta, który tak ślepo rozkazy iey, z uchyleniem najsświętszych obowiązków swoich wykonywał, szacować nareszcie musiała. Heroizm Anniusza, y Serwili, w pierwszym Akcie wyrażony, zdaie się trudniejszy do wierzenia, ale nie iest wcale niepodobny; zwłaszcza: gdy się nad szlachetnością wspaniałych sentymentów zastanowić przyidzie.

Znaydzie zawsze to Dramma zaletę swoją z materyi, celu, układu, myśli, y cnotliwych sentymentów; niedoskonałość zaś tłomacza ochotą iego, y usiłowaniem pokryie się.

---





## FUNDAMENT TRAGEDYI.

*Nie znała Starożytność lepszego, ani bardziej kochanego Monarchy, nad Tyta Wespazyana. Cnoty iego tak go miłym powszechnie uczyniły, iż: rozkoszą Narodu ludzkiego był nazwany. Przecięż dwaj młodzi Rzymianie chciwością panowania uniesieni, na życie iego zprzysięgli się. Za odkryciem spizku wskazano ich na pożarcie zwierzom; ale łaskawy Tytus napomniawszy po Oycowsku obwinionych, nietylko życiem ich, y wolnością darował, ale też łaskami swemi obdarzył.*

Sueton. Aurel. Victor. Dio. Zonaras. &c.

OSOBY ROZMAWIAJĄCE.

TYTUS CESARZ.

WITELLIA Corka Witelliusza Cesarza.

SERWILIA Siostra Sexta, amantka Anniusza.

SEXTUS przyjaciel Tyta, amant Witellii.

ANNIUSZ przyjaciel Sexta, amant Serwilii.

PUBLIUSZ przełożony nad Gwardyą.

SCENA IEST W RZYMIE.

AKT



# AKT PIERWSZY.

## SCENA I.

*Apartament Witellii.*

WITELLIA. SEXTUS.

WITELLIA.

Cóż tedy? zemstą moicy dochodząc urazy,  
Jedno będziesz przychodził powtarzać sto razy?  
Wiem: że Lentul zwiedziony przystawi ci ludzi;  
Ze pożar Kapitolu rozruch w Mieście wzbudzi;  
Ze to jest wasze hasło; y to będzie znakiem:  
Aby zbroynym na Tyta uderzyć orszakiem;  
Ze: kto się z wami łączy, y kto wam przysięga,  
Czerwona go dla znaku różnić będzie wstęga.  
Wszystko to tysiąc razy słyszałam; a przecie  
Zemście moicy dogodzić tak prędko nie chcecie.  
Czekasz: by w oczach moich Berenisie Tronu  
Ustąpił Tytus, z ręką, y z sercem do zgonu?  
Mow: czego się ociągasz?

SEXTUS. o Boże!..

WITELLIA. *wzdychanie*

Twoje słyszę, lecz nie wiem: co powiedzieć na nie.  
Odhodzisz czuiąc w sercu odwagi zapalę,  
Powracasz pomieszany do mnie, y nieśmiały;

A 2

Zkąd





Zkąd twoy umysł przemiana tak ustawna drażni  
To chwalebney odwagi, to podłej boiaźni?

S E X T U S.

Witellio! posłuchay; otoć moje Serce  
Wynurzę poufale w nayskrytszey iskerce:  
Kiedy przed Tobą stanę, własney nie mam woli,  
Bo co ciebie dolega, to mię równie boli;  
Rzucam się na Twe krzywdy, gniew, zemsta mię  
nudzi;

Tytus w mych oczach, ieden z niegodziwych ludzi,  
Godzien tysiąca śmierci; a gdy przed nim staę;  
(Daruy mi to) Tytus mi niewinnym się zdaie.

W I T E L L I A:

Więc....

SEXTUS: Nim mię zaczniesz ślać, pozwol, wiel-  
ce proszę,

Bym ci przełożył mękę, którą ledwie znoszę;  
Zemsty po mnie wyciągasz; on chce: bym był wierny;  
Ty jesteś w obietnicach, on w darach niezmierny;  
Miłość za Tobą mówi, kocham cię; lecz myślę,  
Jak święte obowiązki wiążą mię z nim ściśle;  
Wdzięk nowy każdą razą w Twoiey widzę twarzy;  
W nim zawsze nowa cnota dawniejsze kojarzy;  
Żyć bez ciebie nie mogę; lecz mogęż zarobić  
Złoczyństwem na Twą przyjaźń, możeż mi to zdobyć?  
Tak fatalny los na mnie spadł w srogiey niedoli,  
Tak stan moy... fałże mię już teraz do woli.

W I T E L L I A:

Nie; .. nie jesteś tej godzien niewdzięczniku chwały,  
Wziąć w podział honor gniewu, y zemsty wspaniały.

S E X T U S:

Raczej nie traćmy Pani! rozkosz świata miłą,  
Ojca Rzymu, a Bogów naysłodsze działo.  
Równego mu nie mają starożytne dziecie,  
Przewyższył cnotą żądze wszystkich, y nadzieie;  
W myśli nawet lepszego, nie wystawisz Pana,  
Jak jest w cnocie dobroci, Syn Wespazjana.  
Idzie-li o nadgodę? w zachęcaniu cnoty,  
Wyniszczają się z skarbców, złoto, y kleynoty;

Niech-

Niechże idzie o karę; wszystko ekskuzie,  
To młodości, to latom sędziwym daruie;  
Wzgląd ma na rodowitość, y sławę Imienia,  
Y niski Stan u niego godny przebaczenia;  
Dzień straconym nazywa, y na to narzeka:  
W którymby szczęśliwego nie zrobił człowieka.

WITELLIA.

Lecz panuie...

SEXTUS. prawda iest; miłażto niewola  
Gdy rozpustna brać góry nie może swawola.  
Panuie; lecz wyjąwszy złoto, y blask wszytek,  
Jego ciężar, y troska, nasz cały pożytek.

WITELLIA.

Y tak przyszedłeś chwalić mi nieprzyziaciela?  
Nie pomniąc: że ten Rycerz mego Rodziciela  
Tron posiada; że mię zwiodł (co największą winą)  
Przymusił do kochania przyjaźnią iedyną,  
Potym zdrayca Krolową przywołał do Rzymu;  
Znośnierzbym mey rywalce ustąpiła prymu,  
Gdyby Rzymianką była, lecz iaka zniewaga!  
Kiedy obca, wygnanka, Krolowa, przemaga?

SEXTUS.

Wiesz przecię, że z swey chęci powróciła.

WITELLIA. właśnie!

Dzieciom nie mnie tak letkie można prawić baśnie.  
Znam ią dawne miłostki, y ciężkie rozstanie,  
Jak ią czci, iak z nią dzielić pragnie panowanie.  
Ktoż tego nie postrzega, iak ich miłość sprośna...

SEXTUS.

O! Pani moja, widzę ty iesteś zazdrośna.

WITELLIA.

Ja?

SEXTUS. Tak.

WITELLIA. Zazdrośną ci się być zdaie y hardą,  
Ze nie cierpię zniewagi, y brzydę się wzgardą?

SEXTUS.

A przecię...

WITELLIA. Przecię nie masz Serca do obrony,  
Y zlednienia mię?

SEXTUS. Jestem....

WITELLIA. Jesteś uwolniony



Od wszelkiej obietnicy, wiedz: że mi nie zchodzi  
Na Sprawcy zemsty, co iey zapewnie dogodzi.

**SEXTUS.**

Słuchay....

**WITELLIA.** Jużem słyszała.

**SEXTUS.** Czekay...

**WITELLIA.** Dosyć tego. \*

**SEXTUS.**

Witellio! ty Bożyszczem iesteś Serca mego,  
Nieodchodź... zmyliłem się... Tobie daię wiarę;  
Czyń ze mnie, co chcesz, w Sexcie masz istną ofiarę,  
Wszystko zrobię, przepisuy!.. rządź każdym rusze-  
niem,

Ty iesteś losem moim, tyś mym przeznaczeniem.

**WITELLIA.**

Chcę: byś iakiegożkolwiek zażywszy fortelu,  
Tytusa dzisiay zabił, y chcę....

## SCENA II.

**CIZ, Y ANNIUSZ.**

**ANNIUSZ.** Przyiacielu!

Cesarz ma z tobą mowić.

**WITELLIA.** Przecież nie łaskawi  
Czas mu zabierać chcecie, gdy z Królową bawi.

**ANNIUSZ.**

Pokrzywdzasz Tyta Pani! Rycerz ten przykładnie  
Ogromnym Państwem rządzi, y sam sobą wladnie.  
Wyiechala Królowa za jego rozkazem.

**WITELLIA.**

Jako?

**SEXTUS.** co mowisz?

**ANNIUSZ.** słusznie dziwicie się. Razem  
Z podziwienią, z radości Rzym iest we łzach cały.  
Ja, aczkolwiek me oczy na ów dziw patrzyły,  
Je-

\* Chce odchodzić.





Jeszcze temu nie wierzę.

WITELLIA. (nadzieio!)

SEXTUS. o cnoto!

WITELLIA.

Radabym była słyszeć, frasując się o to,  
Ostatnie Tytusowi y oddając wale,  
Jak swe rozpościerała przeciw niemu żale.

ANNIUSZ.

Owszem nigdy nie była tkliwszą, widząc równie:  
Ze iey odiażd Tytusa bolał niewymownie.

WITELLIA.

Każdy sobie pochlebia...

ANNIUSZ. wszyscy wiedzą o tem,

Z iakim Rycerz Amanta zwyciężył kłopotem,  
Pasował się, y słodkie więzy targał długo,  
Przekonał własne Serce, lecz krwawą zasługą.  
To heroiczey chwały przyczynia mu męstwo,  
W twarzy iego widziałem walkę, y zwycięstwo.

WITELLIA.

(Podobno widzę Tytus, nie tak na mnie srogi.  
Abym żadney nie miała do nadziei drogi.)  
Sexte: zawieś do czasu moy zamysł wspaniały,  
Wstrzymay skutek, bo ieszcze owoc nie dojrzały.

SEXTUS.

Y chcesz: bym się nie żalił, bym nie widział ia-  
wnic...

WITELLIA.

Cożes widział, na co się żalić możesz prawnie?

SEXTUS.

Na nic... (Ty lepiej widzisz nieśmiertelny Boże  
Jeżli: aką katownią kto wycierpieć może.)

WITELLIA.

Chcesz-li się mi podobać? Słuchay moiey rady;  
Kto zawsze podeyrzliwy, zachęca do zdrady.\*

SCENA

\* Odcodzi.



## SCENA III.

SEXTUS. ANNIUSZ.

ANNIUSZ.

Przyjacielu! ten moment radosny nadchodzi,  
Co mi szczęścia nadzieę nieomylną rodzi  
Siostrę mi obiecała Twa przyjaźń życzliwa,  
Na iednym zezwoleniu Cesarza nam zbywa;  
Teraz go wstawieniem się otrzymasz łaskawem.

SEXTUS.

Anniusie! pragnienie Twe u mnie jest prawem;  
Żądam tego gorąco, aby dawne związki  
Potwierdziła przez ślubne Siostra obowiązki.

ANNIUSZ.

Życ ia bez niej nie mogę.

SEXTUS. Jam ci jest życzliwy,  
Serwilia ci sprzyja, Tytus sprawiedliwy.

ANNIUSZ.

Wiem to wszystko, lecz serce me opacznie wroży  
Bo wątpliwość w kochaniu liczne troski mnoży.\*

## SCENA IV.

SEXTUS SAM.

Ratujcie mię Bogowie! w tak okropnym stanie  
Ztracę rozum do reszty; przekłete kochanie  
Y miłość mię zaprzęta całego; Witelliã  
Łosem mym dysponuje tyrańsko, ani ia  
Mogę ięknąć nad ciosy, które mie szkaradzą.  
O! piękności, nad siły ludzkie większa władzo!  
Wy! któreście z dar Niebios ten kleynot dostały,  
Nie bierzcie z mey przykładu tyranki zuchwały,  
Używajcie tey mocy lepiej, pewnie doda  
Władzy nad sercem z cnotą złączona uroda.

SCENA

\* Odechodzi.

*Z przodu widać Kościół Jowisza Statora, miejsce stawne przez zachadzki Senatu; w tyle część Rzymskiego rynku, w różne ozdoby przystroionego, z boku weyrzenie na dół góry Palatynu, y części drogi Świętej, a na samym środku Capitolium. W przysionku będą różni Senatorowie y Posłowie z daninami y podarunkami, z drugiej strony wychodzi Tytus z dwo-rem swoim.*

TYTUS. SEXTUS. PUBLIUSZ. ANNIUSZ.  
Y INNI.

---

PUBLIUSZ do Tytusa.

Ciebie Oycem Ojczyzny dzisiaj Senat zowie;  
Nie byli sprawiedliwsi w wyrokach Oycowie;

ANNIUSZ.

Nie tylko Oycem, ale Bóstwem Rzymian, Panie!  
Dziś cię głosząc, Kościoła zacnie budowanie.  
A gdy się cieszy Niebo z tak piękney zdobyczy;  
Rzym chętnie między Bogi swe Tytusa liczy.

PUBLIUSZ.

Te skarby, co ie widzisz, y roczne daniny,  
Poświęcamy na Kościół z tey iedney przyczyny:  
Ażebym ci Tytusie kochające działki,  
Powszechnego kochania te dali zadatki.

TYTUS.

Rzymianie! tey iedyny cel iest moich myśli,  
Abym złączonych ze mną was widział najściśli.  
Lecz niech nie przestępuje ta miłość granice,  
Zeby ramieniem miała me y wasze lice.  
Piękniejszego nazwiska nad Ojca ia ni mam,  
Zasłużyć zaś nań pragnę, acz go nie otrzymam.  
Naśladowanie Boskich, cnót mi się podoba;  
Nie może ludzka z Bogi równać się osoba.

Zu-





Zuchwalec, co się z niemi w iednym mieści rzędzie,  
Y łaskę ich postrada, y niczym nie będzie.  
Ani się większe z żadnym głupstwo znajdzie wie-  
kiem,  
Jak chcieć o tym zapomnieć: że się iest człowie-  
kiem. . .

Dary nie gardzę, bo są serc uprzemych znaki  
Inaczej ich użyję: Nad zwyczaj wszelaki  
Straszliwy Wezuwiusz, aże pod obłoki,  
Z okropnością wyzionął ogniste potoki;  
Napełnił lamentami tuż przyległe pola,  
Miasta, y wieś; mieszkańcow uciska niedola.  
Niech te skarby ratują okrytych popiołem,  
Będzie mi to, Rzymianie, najmiłszym Kościołem.

**ANNIUSZ.**

O! prawdziwy Rycerzu!

**PUBLIUSZ.** o! iak zaszczyt mały!

Niosą naypochlebniejszye dla Ciebie pochwały.

**TYTUS.**

Dosyć tego... powinność wielbicie Rzymianie!  
Odeyďte... niech Anniusz y Sextus zostanie.\*

**ANNIUSZ** do Sexta.

Teraz-że mów o Sexcie!

**SEXTUS.** Panie! iak z Krolową

Mogłeś...

**TYTUS.** przyszło mi z serca dzielić się połową...  
Okropny to był moment... wprowadzie nie wierzy-  
łem...

Lecz dosyć... dzięki Bogom!... przecię zwycię-  
żyłem;

Chcę zwycięztwa dopełnić, nie zupełna chwała:  
Kiedy acz mniejsza ieszcze połowa została.

**SEXTUS.**

Na czym zbywa?

**TYTUS.** By odiać poznać Rzymowi.

Ze Berenisa Zoną będzie Tytusowi.

**SEXTUS.**

Odiał ią wyiażd.

**TYTUS.** nie dość. Wie cały Rzym o tem,  
Ze wyiechawszy drugim przybyła nawrotem.

Za

\* Reszta odchodzi:

Za trzecim zpotkaniem się każdy wątpić może.  
Aże Cesarskie z inną podzieli się łożę,  
Pomyśli: że ja z sercem dla niej zachowuję.  
Wrodzoną do Krolowy Rzym nienawiść czuie,  
Rzymiankę na Cesarskim pragnie widzieć tronie;  
Ja powszechnym żądaniom nigdy się nie zbronię.  
A gdy daremne miłość łączyła ogniwa,  
Zklei zapewne przyjaźń mocniejsze życzliwa,  
Z twą się krwią niech Cesarska Sextusie! iednoczy,  
Siostra Twoja mi Zoną, niżeli się zmroczy.

SEXTUS.

Serwilia?

TYTUS. Tak.

ANNIUSZ. (człowiek nieszczęśliwy ze mnie.)

SEXTUS.

(Nadzieie Anniuszu czyniłeś daremnie)

TYTUS do SEXTA.

Słyszałeś? .. odpowiadaj.

SEXTUS. A ktoż ci wydoła

Odwdzięczyć? .. Twoja dobroć... niemam serca zgofa.

ANNIUSZ.

(Sextus się o mnie troszcze)

TYTUS do Sexta. Mów śmiało w potrzebie,

Gotow iestem uczynić ja wszystko dla Ciebie.

SEXTUS.

(Ratujemy Przyjaciela,)

ANNIUSZ. (Anniuszu śmiało!)

SEXTUS.

Tytusie!...

ANNIUSZ. O Cesarzu, znam myśl Sexta całą,  
Od dzieciństwa nas przyjaźń serdeczna iednoczy,  
Lecz w nim prawdziwe myśli teraz skromność tłoczy.  
Nieprzyzwoita zda się mu partya, Panie!  
Nie pomniąc: że ja równa Cesarza zprzyianie.  
Lecz w tej mierze od niego nie zasiągaj rady.  
Nie mogłeś lepszej wybrać z Rzymianek gromady;  
Z cnoty, z piękności godna: by twą była Zoną;  
Z oczum poznał: że była do Tronu zrodzoną.

SEX-



## SEXTUS.

(Anniusza! to słyysz? ... na iawiem? . czym we śnie?)

TYTUS. do Anniusza.

Więc dobrze: tę nowinę iey opowiedz wcześniej.  
A ty Sexcie! poydź za mną zrzuc to nieufanie,  
Postawię cię za czasem, w tak wysokim stanie,  
Ze się zbliżysz do Tronu, y zniknie pomafu,  
Straszna wielkość między mną a Tobą przedziału.

SEXTUS.

To już nadto Cesarzu! miarkuy swoje dary,  
Zrobią nas niewdzięcznemi wylane bez miary.

TYTUS.

Y czegoż warte będzie na Tronie me życie!  
Jeżeli dobroczynnym być mi zabronicie?  
Ten ieden najślakomszy iest zysk w sercu tklivym  
Gdy ma sposób człowieka uczynić szczęśliwym.  
Zaratować upadłych, cieszyć biedy cudze,  
Płacić winny hołd cnocie, y prawey zasłudze.  
Dobroczynność potrzebą iest wspaniałey Duszy;  
Zwiększa szczęśliwość, cudze biedy więzy kruszy;  
Nieszczęście zaś naywiększe swą okropność traci,  
Cieszeniu się, kiedy możem naszych cieszyć Braci.\*

## SCENA VI.

ANNIUSZ a potym SERWILIA.

ANNIUSZ. zamyślony.

Y czegoż mam żałować? ... ta powinność była  
Wspaniałego Amanta... gdyby Tron ztraciła  
Serwilia przezemnie, byłoby to próbą:  
Zem uciwchy w niey kochał, = gardził osobą;  
Serce moje! z słodkiego wyzuy się affektu.  
Boguni chciała Serca, Pani chce respektu.  
O imieńmy się. ... \*\* lecz oto iest... serce me pała,  
Nigdy się moim oczom piękniejszą nie zdawa.

SER-

\* Wychodzi.

\*\* Serwilia wchodzi.



S E R W I L I A :

Kochanku !

ANNIUSZ. Wstrzymaj słodkie Serwillo! nazwiska;

S E R W I L I A.

Czemu ?

ANNIUSZ. Wybrał cię Tytus. (żał mi Serca ściska)

Za Zonę... (ach! umieram) kazał... (gorzkie słowa)

Donieść ci... iac to byłem Augusto!... bądź zdrowa.\*

S E R W I L I A.

Jako? czekay... ia Zoną Tytusa?... z przyczyny?

A N N I U S Z.

Bo świat nie ma piękniejszej z cnotą Heroiny

Godniejszej Tronu, Rzymu, Tytusa,... o nieba!

Coż powiem Serwilio!... (odejść mi potrzeba)

S E R W I L I A.

Y tak mię odurzoną chcesz zostawić?... muszą

Być przyczyny...

ANNIUSZ. ia zginę pewnie moja Duszo!

Ach! daruj tym wyrazom, niegdym ich używał,

Wina ust; wszakże dotąd takem Cię nazywał;

Rozumiałem: że większa jest respektu władza;

Lecz go zwycięża miłość, y mnie brzydko zdradza.\*\*

S C E N A VII.

S E R W I L I A S A M A.

Jaż to Zoną Cesarza? y w kilku momentach

Zmienniczka widzieć w nowych będą serce pętach?..

Nieboy się Anniuszu! takiego zawodu.

Nie wypuszczę z pamięci świeżego dowodu.

Nie ma tyle szacunku nayszybszy Tron u mnie,

Bym targafia nayswiętsze związki nierozumnie.

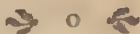
Kiedy się z cnoty rodzi, kiedy miłość szczerza.

Nieodmienia się nigdy, z człowiekiem umiera.

SCENA

\* Chce odczłodzić.

\*\* Odczłodzi.



## S C E N A VIII.

*Gabinet Cesarski.*

TYTUS. PUBLIUS.

TYTUS.

Coż mi za papier niesiesz?

PUBLIUSZ. Jmiona tych stawię  
Ktorzy zmarłych Cesarzów uwłoczyli sławie.

TYTUS.

Podstępny to proceder, zmarłym nie pomoże,  
A niewinnym szkodliwe zdrady knować może.  
Znoszę to; by na potym rzadsza była zdrada,  
Niech oskarżyciel w karę winowaycy wpada.

PUBLIUSZ.

Sprawiedliwość wyciąga...

TYTUS. gdyby scisła była,  
Ziemiaby się w pustynią wkrótce zamieniła;  
Między ludzkiemi taki nie znajdzie się syny,  
Ktoby wielkiej, lub małej nie popełnił winy,  
Patrzmy w siebie; rzadki się nawet Sędzia rodzi  
Wolny od karni, której na winnym dochodzi.

PUBLIUSZ.

Maia y kary...

TYTUS. mnieyszą już powagę maia  
Gdy są prędkie, y do win złoczyńców zwyczają  
Odbierając ie często zbrodnie niemi gardzą,  
Zle też mówić, iak dobrych liczba mała bardzo!

PUBLIUSZ.

Już y na Ciebie Panie! rzucią potwarzy.

TYTUS.

Z płochości? niedbam oto; a z głupstwa się zdarzy?  
Lituję się; kto słusznie mówi, nie uymuie;  
Kto nakoniec ze złości, ia mu to daruję.

PU-

PUBLIUSZ.

Przynajmniej....

SCENA IX.

CIZ y SERWILIA.

SERWILIA Do nog Pańskich...

TYTUS. Serwiliâ, Augusta?

SERWILIA.

Panie! niech drogie Jmię twoje wstrzymają usta;  
Mam odkryć tajemnicę, nakłoń Pańskich uszu.

TYTUS.

Nie odchodź, lecz oddal się na czas Publiuszu! \*

SERWILIA.

Ześ mię do Cesarskiego wyznaczył zamęścia,  
Minąwszy tyle, tego Dam godniejszych szczęścia,  
Niezrównany Monarcho! muszę wyznac smole  
Nayhardzieyszą mię czyni takowe wesele.  
Cały daru szacunek znam y mocno ważę  
Chcę być wdzięczną, y wdzięczność szczerością okażę:  
Nie znalazł mię... naganne byłoby milczenie;  
Gdzie idzie o Twój honor, y uspokojenie.

TYTUS.

Mów śmiało!

SERWILIA. Rzym go niema, niema go świat cały,  
Ktoby Twoje cnoty bardziej, Monarcho wspaniały!  
Wielbił nademnie, iaka ci wdzięczność prawdziwa  
Należy? znam; lecz serce... niech cie to nie gniwa.

TYTUS.

Mów śmiało!

SERWILIA. ale Serce, już dawno nie moje.  
Annius od dawności zamieniał za swoje.  
Od dzieciństwa nie powstał inny efekt we mnie,  
Też chęci, żądze trwały w obojgu wzajemnie.  
Zapomnieć go nie mogę, też na Tronie Dusza  
Wspominałaby pewnie często Annusza.

Wiem:

\* *Publiusz wychodzi.*



Wiem: że grzech iest Cesarza sprzeciwiać się woli;  
Ale stan rzeczywistey znać powinien doli;  
Potym wszystkim, ieżli swe rozkazy ponawia,  
Serwilia mu swoiey ręki nie odmawia.

#### TYTUS.

Dzięki Bogowie Niebios! przecię mi się darzy  
Jstną prawdę postrzegać bez larwy na twarzy.  
Przecię znavdzie na Ziemi tę gruntowność Duszy,  
Co się nie boi prawdą moje razić uszy.  
Serwilio! iak, wiele dziś twoim wyrazem  
Przynosisz mi pociechy, podziwienią razem;  
Anniusz Twey wielkości nad swe pragnie szczęście  
Ty dla statku Cesarskie odrzucasz zamięście;  
Y iazbym gasił ogień w tak piękney iskierce?  
Nie ma tak podłych Tyta sentymentów serce.  
Corko! (Oycem ci będę odtąd) z serca trwogę  
Zrzuc wszelką, mężem twoim Anniusz, nie mogę  
Godniejszy dobrac pary; Oczyzny wesele,  
Gdy wam podobne będzie mieć Obywatele.

#### SERWILIA.

O! Tytusie, Augustcie, o kochanie ludzi!  
Już niewiem, iaką wdzięczność serce moje wzbudzi.

#### TYTUS.

Jeżeli mi oświadczyć wdzięczność pragniesz dzielną,  
Ucz innych, by mówili tak prawdę rzetelną.  
Przyjemniejsza mi zawsze, acz me uszy razi,  
Niż fałsz pochlebiający, co mi ludzkość kazi.  
O gdyby taka szczerść tuż stała przy Tronie,  
Na spokojności pewien spoczywałbym łonie;  
Rozoznawać fałsz, prawdę, podstęp, oszukania,  
Niebyłoby szczegulną troską panowania.\*

SCENA

\* Odcchodzi.





## S C E N A X.

SERWILIA. WITELLIA.

SERWILIA.

Szczęśliwam!..

WITELLIA. godziż mi się przy powszechney  
wzmianceHo!d Pani moiey oddać iak wierney poddance?  
Mogęz pierwsza czeić winnym te wdzięki respektem,  
Ktore Tytus wzaiennym uwielbił affektem?

SERWILIA.

(Zazdrośny to komplement, tę w niey myśl zostawię)  
Byway zdrowa:WITELLIA. Jakże to? iuż y patrzeć prawie  
Niechce na mnie Serwilia?SERWILIA. Niech nie dziwi cię to,  
Miłość mego odeyscia iedyną podniętą.  
Serce mą negą władnąc prowadzi w tey drodze?  
Y ia samia od siebie z radości odchodzę.\*

## S C E N A XI.

WITELLIA. potym SEXTUS.

WITELLIA.

Y może-ż haniebnieysza być kiedy pogarda?  
Z iaką dumą dziś na mnie ta patrzała harda!  
O niewdzięczny Tytusie! y to ieszcze mało  
Berenię nademnie przenieść, ci się zdało?  
Jaż to iestem ostatnią z żyjących na swiecie?  
Drży zdrayco!.. doznasz: co za zemsta iest w ko-  
biecie.

B

Dziś

\* *Odbodzi.*

Dziś twa krew. . .

SEXTUS. życie moje!

WITELLIA. Coż mam za nowiny?  
Rzym gore? . swoiey Tytus już przypłacił winy?

SEXTUS.

Nic jeszcze nie zacząłem.

WITELLIA. y powracasz do mnie?  
Jeszcze mię życiem swoim smiesz zwać wiarołomnie!

SEXTUS.

Wszak zawiesić czynności twe były rozkazy.

WITELLIA.

Nie słyszałeś zniewagi nowej y urazy?  
Mam cię wierzyć Amantem, iako sam powiadasz,  
A ty przecie tak mało myśli moje zgadasz?

SEXTUS.

Gdyby usprawiedliwić iedną mię nareście  
Mogła przyczyna? . .

WITELLIA. Jedna? . . znajdziesz iatwo  
dwaście;

Jakakolwiek pobudka twe serce porusza;  
Chwały pragnie wspaniała z Heroizmem Dusza?  
Oyczynę masz uwolnić, pokrusz iey kaydany;  
Brutusem wieku swego będziesz nazywany.  
Chcesz rządzić? iac do Tronu ustąpię prawa;  
Me pokrewieństwo, przyjaźń na pomocy stawia;  
A może cię szczęśliwym ręka czynić moja?  
Ot ią masz; biegnij, mściy się; y niewątp: żem  
twoja.

Powracay krwią zbaczony wysączoną na niem,  
Będiesz moją pieczęcią, rozkoszą, kochaniem;  
A iezli nie dość tego, iezli y to mało?  
Wiedz: że dotąd me serce Tyta miłowało.  
Zeć on był na przeszkodzie, iezeli żyć będzie?  
Nie ręczę: że me serce affektu pozbędzie.  
Jedź-że teraz, iezli cię nie porusza wiara?  
Przyjaźń, chwala, interes, miłości ofiara?  
Jezli cierpisz Rywala, y to cie nie trudzi?  
Będziesz u mnie na zawsze najpodlejszym z ludzi.



## SEXTUS.

Co tu na mnie piorunow!... dosyć... dosyć tego...  
Jużes mię gniewem, zemstą przeięła całego.  
Odkryje pożar w Zamku śmierć Tyta, godzina.  
(Bogowie! coż za zimno krew mi w żyłach zcina)

## WITELLIA.

Coż myślisz?

SEXTUS. Witellio!...

WITELLIA. Tegom też czekała;  
Już żałujesz?... acz pracy godna krwawey chwała.

## SEXTUS.

Nie żałuję... lecz...

WITELLIA. Więcey nic nie mów Zmienniku!  
Widzę: że mię nie kochasz wcale niewdzięczniku!  
Już wierzyłam, y serce dla ciebie łaskawsze  
Me było; idź mi z oczu, a idź mi na zawsze.

## SEXTUS.

Wstrzymaj się... lecę zaraz...

WITELLIA. Zebym ci wierzyła?  
Zawiedziesz mię w pośrodku zaczętego dżifa.

## SEXTUS.

Ciebie zwodzić? niech taką miłość karze winę!

## WITELLIA.

Biegnij więc, y szczęśliwą przyspieszaj godzinę.

## SEXTUS.

Idę... ty mię do łaski swojej powroć przecię,  
Sporzyj na mnie, o wszystkim zaponię na świecie. ■

## S C E N A XII.

WITELLIA. potym PUBLIUSZ.

## WITELLIA.

Będiesz widział Tytusie! ale z twoją szkodą;  
Zes jeszcze nie tak podłą pogardził urodą;

B 2

Przy-

\* Odbodzi.



Przynajmniej ci przyjaciół zwiode. . .

PUBLIUSZ. w tym momencie,  
Już Cesarz Witellio ! w twym apartamencie.

WITELLIA.

Cesarz ? . . na co mię szuka ?

PUBLIUSZ. Taynoż ci być może,  
Ze Tytus na Cesarskie przeznaczył cię łoże ?

WITELLIA.

Ja tych żartow nie cierpię.

PUBLIUSZ. Zartow ? . . aleć oto  
Cesarz do twego Domu sam poszedł z ochotą.

WITELLIA.

A Serwilią ?

PUBLIUSZ. nie wiem : czemu odrzucona.

WITELLIA.

Więc ia ? . .

PUBLIUSZ. ty jesteś Panią naszą ogłoszona.

Podźmy ; Cesarz cię szuka.

WITELLIA. ach czekaj ! dla Boga !  
Sexcie ! . . czy odszedł ? . . Sexcie ! . . (nieszczęsna  
nieboga !)

Publiuszu ! bież . . dopądź . . mówmu . . nie . . ba racy . .  
(Ledwie się nie domysli , co ma boiaźn znaczy ?)

Jdź-że.

PUBLIUSZ. dokąd ?

WITELLIA. do Sexta.

PUBLIUS. po co ?

WITELLIA. niech przy-  
dzie tu ,

Niech jednego nie zwleka w pilności momentu.

PUBLIUSZ.

Jdę zaraz (iакże to natychmiast poniesza  
Przypadek niespodziany , co serce uciesza ! ) \*

## SCENA XIII.

WITELLIA SAMA.

W iakieyżem krytyczności ! . . rozum mi ustaie , . . .  
Niesprawiedliwam była z Tytusem ; wyznaie.

\* Odcodzi.

Nie-



Niestety!... jeżeli Sextus mój rozkaz wykona,  
Sroga dla mnie fatalność będzie dopełniona;...  
Ale tak niepomyślnie na co sobie wieszczę?...  
Może Tytus wybranie odmieni też ieszczę?...  
Dla czegożby żałował?... daremnie się boję...  
Coż za myśli obsiadły głowę dzisiaj moję!  
Smutna, wesół, cieszyć, smucić się nie umiem,  
Chcę... niechcę... sama siebie wcale nierozumiem.  
Kiedyż przyjdzie ten moment, byś serce nie d.żało,  
A uciechy na przemian z żalem nie migała?



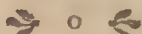
## AKT DRUGI.

### SCENA I.

SEXTUS. w Płaszczu ze znakiem Konjuratów.

#### SEXTUS.

Nieba!... coż za szaleństwo dzisiaj mię napada?  
Pomieszanie w rozumie; wieczna w sercu zwada.  
Drżę, idę, wstrzymuję się, .. trwoga się pomnaża;  
Cień, wietrzyk każdy strachem ogromnym przeraża,  
Niewierzyłem dotychczas; by tak ciężko było  
Być złoczyńcą; ... zaczęte trzeba kończyć dzieło.  
Już Lentul wzniecić ogień w Kapitolu idzie,  
Ja na Tyta uderzę... o hańbo! o wstydzie!  
Zapadła klamka... moja już w przepaści noga;  
Stać się dziś potrzebą dla mnie zguba sroga...  
Przynajmniej niechże zginę z odwagą narescie;  
Z odwagą?... maż ią zdrajca?... nieszczęśliwy Sescie!  
Ty zdrajca?... co za Jmę brzydkie y szkaradne!  
Przecię nań zaszługuiesz przez podstęp y zradne.  
Kogoż zdradzasz? Tytusa, najlepszego Pana,  
Ktorego pamięć będzie z płaczem wspominana...



Y możesz nad łaskawcą, twym Oycem, twym Bratem,  
 Okrutniku w momencie srogim stać się katem? . .  
 Ach! niech mię ziemia pożre; niechay się rozsiędzie,  
 Chociaż na dnie przepaści, los znośniejszy będzie;  
 Nie mam serca: by w takim okrucieństwie brodzić;  
 Nie mogę Witellio! Twocy zemście dogodzić;  
 Pierwey życia moiego przeciąłbym ośnowę;  
 Niedopuszczę. . . lecz iakże? gdy wszystko gotowe? . .  
 Poydę wstrzymać Lentula, . . on pierwszy w mey  
 lidze. . .

Niechay się dzieie co chce. \* . . Bogowie! coż widzę?  
 Pożar Kapitolium zpefnia zamysł srogi;  
 Zachowaycie mi Tyta nieśmiertelne Bogi!

## SCENA II.

### SEXTUS Y ANNIUSZ.

#### ANNIUSZ.

Sexcie! kędyż tak spiesznie Twoje kroki idą?

#### SEXTUS.

Nie wstrzymuy mię, w krotce się z mą dowiesz  
 ochydą.

## SCENA III.

ANNIUSZ. SERWILIA. PUBLIUSZ z Gwardyą.

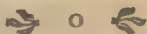
#### ANNIUSZ.

Dowiesz się z mą ochydą? . . coż te znaczą słowa?  
 Za co zbladł? pomieszany? skryty zamysł chowa?  
 Nieszczęście wisi nad nim; troskliwym staraniem  
 Ratunymy przyjaciela, muszę spieszyc za nim. \*\*

SER-

\* Postrzega w ogniu Kapitolium.

\*\* Chce wychodzić.



SERWILIA.

Y przecię znalazłam cię.

ANNIUSZ. Com ci w zawdzięczeniu  
Winien, znam; daruy proszę, wrócę w oka mgnieniu.

SERWILIA.

Tak mię prędko opuszczasz?

PUBLIUSZ. Anniusie! cały  
Rzym w trwodze, srogie niszczą Kapitol zapasy;  
Alarm w Cesarzkim Domu, wrzask, zgiefk, iak na  
woynie,

Ty o swojej miłości rozmawiasz spokojnie?

SERWILIA.

Bogowie!

ANNIU. (Dla słów Sexta w więksey iestem trwodze)

SERWILIA.

Przydzież w tey wrzawie samy zostać się niebodze?

ANNIUSZ.

Gdybym się mógł rozdzielić na dwoie w tym stanie  
Publiuszu! przyim życia połowy staranie.\*

## SCENA IV.

SERWILIA. PUBLIUSZ.

SERWILIA.

Co za niespodziewany przypadek!

PUBLIUSZ. Oby to  
Szczerym było przypadkiem, a nie zdradą zkrętą

SERWILIA.

Ty mię strachem przerażasz...

PUBLIUSZ. wróc do swego Domu.  
Nie bdy się, tych obrońców mieć będziesz w sród  
gromu,

Witellii poszukam, to o was staranie  
Bym miał, wyraźne było Tyta rozkazanie;

SER-

\* Wychodzi.



## SERWILIA.

Tytus o nas pamięta ?

PUBLIUSZ. o wszystkim chce wiedzieć,  
Szkody nadgradzać, skryte zasadzki uprzedzić.  
O! gdybyś go widziała, iak w pospolstwa gminie  
Perswaduie, zachęca, przemienia w godzinie.  
Tysiące ma sposobow, raz używa groźby,  
Drugi raz obietnicy, nadgrody, y proźby.  
Zgoła tak rozmaicie wszystkim się udziela,  
Ze masz w nim Pana, Oycę, y Obywatela.

## SERWILIA.

Ale niespodziewanie napadniony, iako  
Mógł zgadnąć?...

PUBLIUSZ. Serwilio! mylisz się wszelako;  
Tytus na wszystko gotow. Bądź daleka wojna,  
Bądź czysta w Oceanie woda, y spokoyna,  
Nie ubezpiecza iednym woiownik się rzadki;  
Ma drugi nawałności w pamięci przypadki;  
Ten się na szturm gotnie, y nic się nie zraża,  
A tamten hartownego probuie żelaza. \*

## SCENA V.

WITELLIA. potym SEXTUS.

## WITELLIA.

Ktoż mi przebóg! opowie: gdzie się Sext znajduje?  
Biegam nędzna, a nigdzie go nie upatruię!  
Przynajmniejbym Tytusa znaleźć mogła?...

## SEXTUS. kędy

Schronię się nieszczęśliwy! srogie płakać błędy?

## WITELLIA.

O! Sexcie! słuchay...

SEXTUS. Ciesz się okrutnico! wcale;  
Jużem twoich rozkazow dopełnił zuchwale.

WI-

\* Wychodzą.



WITELLIA.

Niestety !.. coż to mówisz ?

SEXTUS. Już Tytus .. o Boże !

Leic krew , y iuż z ziemi podnieść się nie może.

WITELLIA.

Ach ! cożś zrobisz !

SEXTUS. Owszem opłakując winę ,

I ceciałem ratować go : lecz w smutną godzinę ,

Jeden z mych konjuratów , cios mu z tyłu zadał ;

Stoy ! krzyknąłem .. raniony iuż na ziemię padał ..

Uciekł zdrajca .. wyciągam miecz z rany , obficie

Krew mi płaszczy opryskała , Tytus zakończył życie.

WITELLIA.

Umieram nieszczęśliwa ! ..

SEXTUS. Zemsta mię daremnie

Porwała , zdrajca iuż był daleko odemnie ;

Wszystkie życia moiego zasępiłem chwile ;

Podobać ci się Pani ! kosztuje mię tyle !

WITELLIA.

Zbrodniu ! .. podobać mi się ? .. gdzież tak rysz zażarty ?

Nad Tygrysy straszidło brzydsze , y Lamparty ...

Czy możeż zbrodnia gorsza być kiedy słyszana ?

Więszszego człeka nie miał świat , lepszego Pana

Rzym ! .. kto tobie nad życiem Tytusa dał prawo ? ..

Za iakie grzechy tak go karzesz niefaskawo ?

Ze cię kochał ? .. to prawda : był to błąd Tytusa :

Jędzę taką miłować w osobie Sextusa ..

SEXTUS.

Nieśmiertelni Bogowie ! .. gdzieżem iest ? .. niestety ! ..

Witelliaż to mówi ? .. y iakże ? .. to nie ty ? ..

WITELLIA.

Milcz mi zdrajco przebrzydły ! a do twoiey winy

Nie pociągay dla żadney dzisiaj mię przyczyny ;

Gdzieś się tego nauczył : by zemście dogadzać

Rozgniewaney amantki , y przez to ją zdradzać ?

Ktoby się nie domyślił szaleństwa ? niestety !

W furyach rozruszoney miłością kobiety ? ..

Miłość twa , iest naywiększą nienawistią Seście ,

Urodziłeś się właśnie na moje nieszczęście ,

Byłabym nieomylnie dziś uszczęśliwioną

Panią Rzymu , y świata , będąc Tyta Zoną ;  
 Tracę Państwo , nadzieie , uciechy bez liku ,  
 Gdy przez ciebie dziś zginął Tytus niewdzięczniku !..  
 Jakżeś mógł podły zdrayco ?.. ah ! moja to wina !..  
 Umieram ... iak niewczesna ta żalu godzina ! \*

## S C E N A VI.

SEXTUS potym ANNIUSZ.

### SEXTUS.

Dzięki okrutne Nieba !.. już mi nic nie zbywa ;  
 Doświadczyłem : co może dola nieszczyśliwa ;  
 Co tylko zgubić mogłem , wszystko dziś zgubiłem :  
 Przyjaźń , miłość , kochankę , Tyta , iednym dziłem .  
 Wy ! co mię dziś trapiecie , piekielne furye !  
 Zkroćcie życia , niech brzydką krew iaszczurka piie ;  
 Jeśli powolnie męczyć zechcecie bez miary ,  
 Sam się zemiszczę , sam winney nie odmowię kary . \*\*

### ANNIUSZ.

Sexcie ! spiesz się , Tytus cię kazał szukać wszędzie ,

### SEXTUS.

Wiem : że krwi moiej pragnie , wytoczona będzie.

### ANNIUSZ.

Czekay ; co mówisz ? Tytus chce cię widzieć teraz ,  
 Ześ go w wrzawie odstąpił , dziwował się nie raz .

### SEXTUS.

Jak to ? więc Tytusowi cios życia nie skrócił ?

### ANNIUSZ.

Jaki cios ?.. Tytus zdrowy z tumultu powrócił ;

### SEXTUS.

Zwodziś mię .. Sam widziałem : iak poległ zdę-  
 twiały.

### ANNIUSZ.

Gdzie ?

SEXTUS. w drodze do Tarpeyskiej co prowadzi skały ;

ANNI-

\* *Odbodzi.*

\*\* *Dobywa broni.*



ANNIUSZ.

Przewidziałoć się w dymie y tumultcie raczy!

SEXTUS.

Ale ubior Cesarski, ale laur co znaczy?

ANNIUSZ.

Wszystko daremnie mówisz: Tytus żyje zdrowy.

W tym momencie z jego tu przychodzę rozmowy.

SEXTUS.

O! litośni Bogowie! jaką radość rodzisz

Dziś we mnie Przyjacielu, ieżli mię nie zwodzisz?

ANNIUSZ.

Takżem wiary nie godzien? .. idź, obaczysz wszystko;

SEXTUS.

Ja się mu mam pokazać, zdradziwszy go brzydko?

ANNIUSZ.

Tyś go zdradził?

SEXTUS. Ja hersztem tumultu, masz wiedzieć.

ANNIUSZ.

Jak to? .. dla czego? ...

SEXTUS. więcej nie mogę powiedzieć.

ANNIUSZ.

Sextus się przeniewierzył?

SEXTUS. Jeszcze serce drażni

On moment, co mię do tej przywiódł nieprzyjaźni:

Byway zdrow! pominiy na mnie, broń Tyta, ochydę

Wygnaniec w dzikie lasy oplakiwać idę.

ANNIUSZ.

Czekay ... o Boże! .. dotąd twoy spisek ukryty;

Przez twą ucieczkę stanie wszystkim znakomity.

SEXTUS.

Coż więc mniemasz?

ANNIUSZ. Byś jeszcze z Rzymu nie wychodził.

A twe winy tysiączną wiernością nadgrodził;

SEXTUS.

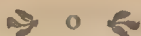
Lecz dosyć tego poznać, który padł raniony;

ANNIUSZ.

Kto zabity? dowiem się .. lecę w tamte strony.

Przestrzegęć ... nim się dowie Tytus należycie:

Będziesz miał czas unosić w bezpieczeństwie życie.



Teraz jeszcze uciekać wcaleć się nie nada.  
Zostaiesz ? to wątpliwa ; uydziesz ? pewna zdrada.

SEXTUS.

Wierzę ci . . . radzić sobie moy umysł nie zdoła.  
Poydę . . . Bogowie ! Tytus zbrednią pozna z czoła.

ANNIUSZ.

Gdy się zpożnisz , bądź pewien , że iesteś zgubiony ;

SEXTUS.

Jdę zaraz . . . ale ten płaszcz moy krwią z kropiony ?

ANNIUSZ.

Czyją ?

SEXTUS. Co padł ; z ktoregom miecz wyciągnął  
boku.

ANNIUSZ.

Zwiń go , zchoway ostrożnie , a przyspieszay kroku.

SEXTUS.

Przypadek może odkryć . . .

ANNIUSZ. Day mi swoy w zamianę . \*

Biegniy , nie wątp o niczym , ia tam wkrótce stanę.

SEXTUS.

Tak iestem pomieszany w myślach y w mey twarzy :  
Ze nie wiem , czym na iawie ? czyli mi się marzy ?

## S C E N A VII.

*Galerya , albo Gabinet Cesarski.*

TYTUS SERWILIA.

TYTUS.

Spisek w Rzymie ! . . iakęś go ty mogła wysledzić ?

SERWILIA.

KonjuŃat , coswą karę chciał żalem uprzędzić.  
Wszystko wyiawił.

TYTUS. Widzę : że y Lentul zwodźca.

SERWILIA.

Tenci to herszt brzydkiego zpisku y dowodźca.

Pra-

\* Zamieniaią płaszcze.



Pragnął tronu przez zbrodnią, wyniosłości duchem ;  
 Podpalił zamek , a Rzym napelniał rozruchem.  
 Y żeby za nim poszła nikczemna hołota ,  
 Już był w paludamencie Cesar skim niecnota ;  
 Przez sprawiedliwą jednak też suknią przyczynę  
 Twoim była ratunkiem , w nim z karała winę ;  
 Bo ieden z iego zpisku zwiedziony szkarłatem ,  
 Zamiast ciebie , Lentula doiechał bułatem.

TYTUS.

Więc umarł ?

SERWILIA. Tego nie wiem . . .

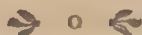
TYTUS. Jak przed moim okiem

Skryć to mogli ?

SERWILIA. Cesarzu ! nawet pod twym bokiem  
 Na tym dworze są zdraycy ; ten ich znak odkrycie ;  
 Płaszcz im wążka czerwona wiąże między szyie.  
 Mień się na ostrożności.

TYTUS. W tak okropnym stanie  
 Powiedz : czym ci się zdaie tron y panowanie ?  
 Dla szczęśliwości ludu , ktoż bardziey nademnie  
 Wylał się y wynętrzył ? . . patrz iak nadaremnie !  
 Bo przecię na kochanie nie mogę zasłużyć ;  
 Acz mi się przyszło krwawo y pocić , y nużyć.  
 Nikczemna z boiu laurów zbieranych korzyści !  
 Jeśli dla was u Rzymian Tytus w nienawiści.  
 O Boże ! takiż miał zysk rany y blizny  
 Pot , y krew wytoczona dla chwały Oyczyzny ?  
 Topnieć , marznąć , nad Nilu , nad Jstru rzekami ,  
 Krwawemi zbierać laury dla Rzymu boiami ,  
 Nie doszć dla mnie było ; gwałt sercu zadaię .  
 Cel kochania w dalekie z tąd odsyłam kracie ;  
 Gaszę słodkie pożary , Rzym mając w estymie ,  
 O niebaczna Oyczyzno ! o niewdzięczny Rzymie !

SCENA



## S C E N A VIII.

C I Z Y S E X T U S.

S E X T U S.

(Tyta widzę... iakżem tym widokiem strapiony!)

T Y T U S.

Sexcie! moy miły Sexcie! ia jestem zdradzony.

S E X T U S.

(o pamigć!...)

TYTUS. Czybyś wierzył przyiacielu miły!  
 Ze me łaski niewdzięcznych wRzymie poczyniły.  
 Znasz skryte myśli moje, me serce otwarte;  
 Mów: czy takiey nadgrody moje czyny warte!

S E X T U S.

(Duszę mi wskroś przeymuie...)

TYTUS. powiedz z iakich błędow,  
 Do tak zawziętych dałem przyczynę zapędow?

S E X T U S.

Panie!...

TYTUS. mów.

S E X T U S. ah! nie mogę...

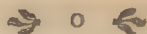
TYTUS. Ty łyzy toczyysz rzewne  
 Z litości; tym mnie bardzo pocieszasz zapewne.

S E X T U S.

(Umieram... nie wytrzymam... powtornież go  
 brzytkim

Zaradzę ieszcze milczeniem?... niechay wie o wszy-  
 tkim)

SCENA



## S C E N A IX.

CIZ Y WITELLIA.

WITELLIA.

(Sexta widzę, pzzynayimniey zatai stan rzeczy)

SEXTUS.

(Padnę do nog...)

WITELLIA. Cesarzu! Bog cię w swej miał pieczy;

SEXTUS.

(Jey tu niedostawało!...)

WITELLIA. Gdy wspomnę na trwożę,

Drżę dotąd, y przyiść ieszcze do siebie nie mogę.

(Milcz Sexcie!...)

SEXTUS (o torturo!...)

TYTUS. Tym mię nie zasmuci,

Ze mi Państwo odbierze kto, lub życia zkróci

(Czas, y władzę dla tego Bogowie mi dali,

Aby z nich wszyscy w szczęściu powszechnym zyskali.

Nie gołzien nawet, aby po tej ziemi chodził,

Kto miema: że się tylko dla siebie urodził.

Ale kiedy z pożytkiem Rzymu się to zgadza,

Bymłaf krew, na co brzydkim podstępem mię zdradza?

Ileniżem się ią toczyć, na szwank podać życie?

Gdy go daię, na co mi odbierać go skrycie?

## S C E N A X.

CIZ Y ANNIUSZ.

ANNIUSZ.

(Gdybym mogł Sexta prz strzedz lecz zrozumie) Panie!

Pżar w Kapitolum w monencie ustania.

Ale spisek na twoje życie iest odległy,

Strzeż nam go, iakto losu Rzeczypospolity.

TYTUS.

Wiem o tym... \* ale coż to? .. czy mię czyzy mylą?

Nie masz na sobie znaku on zdrajców Serwilo?

\* Z podziwieniem.

SER-



## SERWILIA.

Wieczni Bogowie!

TYTUS. Wątpić już nie można dali  
Taki kształt, kolor, zdrajcy dla znaku wybrał.

SERWILIA.

Brzydki zdrajco?

ANNIUSZ. Ja zdrajca?

SEXTUS. (coż się stało?)

TYTUS. Y ty!

Chcesz przelewać krew moją przez zamięch ukryty?  
Synu! cożemci zrobić? tego żem wait właśnie?

ANNIUSZ.

Krew twą łać? niechay pierwey piorun we mnie trza-  
śnie!

TYTUS.

Daremnie się zapierasz... ta czerwona wstęga  
Ześ w spisku konjuratow, za ciebie przysięga.

ANNIUSZ.

Jak to?

SEXTUS. (coż ja zrobiłem fatalnym przypadkiem?)

ANNIUS.

Jako niewiem o niczym Panie! Bog mi świadkiem!

TYTUS.

Od kogoż masz tę suknię?

ANNIUSZ. mam... (nie chcę obwinić

Sexta)

TYTUS.

Jakże?

ANNIUSZ. nie pomnę (już nie wiem, co czynić?)

TYTUS.

Mięsza się.

SEXTUS (O przyjaźni!)

WITELLIA. (strach na mnie)

TYTUS. czy w świecie

Być kto może nademnie nieszczęśliwszy przecie!

Każdy sobie przyjaciół zyskuje darami,  
Me łaski czynią wszystkich nieprzyjaciółami.

ANNIUSZ.

(Jak cię wymowię?...)

SEXTUS. (z mojej niewinności przyczyny  
Niech nie cierpi... Witellio! przyznam się do winy)

WITEL-



WITELLIA. do Sexta.

Coż robisz? pomniey na mnie!..

SEXTUS. (co cierpię?... ktoż  
powie?)

ANNIUSZ.

(Ratujcie mą niewinność przedwieczni Bogowie!)

TYTUS.

Serwilio! takiż amant iest u ciebie w cenie?

SERWILIA.

Ja się mego kochania wstydę y rumienię.

SEXTUS.

(Nieszczęsny przyiacielu!)

TYTUS. mów niewdzięczna Duszo!

Jak cię sumienie, honor, poczciwość nie wzruszą?

SEXTUS.

(Ja iestem ten niewdzięczny)

TYTUS. w takięż poniewierce

Święte związki u ciebie? także srogie serce?

SEXTUS.

(Już nie mogę wytrzymać) do nog twoich, Paniel..

WITELLIA:

(Biada mnie!)

SEXTUS. zciąga słusne ta wino karanie...

WITELLIA.

Tak iest; wino iest wielka, ale dobroć twoia

Większa, iey wzywa Sextus, wzywa prozba moja.

(Chcesz \* mey śmierci?)

SEXTUS. (o troski dotąd niezdarzone!)

TYTUS.

Niech przynajmniey co powie na swoją obronę.

ANNIUSZ.

Powiem... (coż powiem?)

TYTUS. Sexcie! mnie zimno prze-  
chodzi.

Przytomność ma w nim nowe pomięszanie rodzi.  
Zołnierze! wam go zlecam... niech Senat docieka  
Zamachów, błędów, zpisków, tego... tego człowieka.  
Niechę cię ieszcze nazwać Złoczyńcą, patrz: ile  
Serce twoie od mego różni się w te chwile.\*\*

\* do Sexta.

C

SCE,

\*\* Odcpodzi.



## SCENA XI.

## POZOSTAŁE OSOBY.

ANNIUSZ. do Serwili.

Przecież kochana Pani!

SERWILIA. Jdź już precz odemnie.

Tego więcej wyrazu nie bierz nadaremnie. \*

ANNIUSZ.

Czekaj, słuchaj. . .

SERWILIA. niesłucham ust przeniewierzonych.

Niechę więcej affektów złoczynstwem zhańbionych.

Brzydę się takim związkim, wierne kocham serce

Mam z naywiększym kochaniem zbrodnią w ponie-  
wierce. \*\*

## SCENA XII.

## POZOSTALI.

ANNIUSZ.

Y Sextus nic nie mówi?

SEXTUS. (Umieram)

WITELLIA. (drżę cała.)

ANNIUSZ.

Ale Sexcie! zgubiony już jestem bez mafa;

Nikt na moją obronę nie przemówi słowa;

Ledwie mi życia mego została połowa.

Znoszę więzy, potwarzy, ale y w tym stanie

Miły mi jest moy honor, y moje kochanie. \*\*\*

SCENA

\* Chce odchodzić.

\*\* Odchodzi.

\*\*\* Odchodzi.



## S C E N A XIII.

## WITELLIA. SEXTUS.

## SEXTUS.

Mogęż już okrutnico?

WITELLIA. o Boże! w tym bycie  
Nie trać czasu, uciekay, ratuy swoje życie.

## SEXTUS.

Y mam-że przyjaciela opuścić w tey mierze?

## WITELLIA.

Ratunek iego na się Witellia bierze.

## SEXTUS.

Poki nie będę widział. ...

WITELLIA. Przysięgam na Bogi,  
Jż wszelakiey użyję do ratunku drogi.

## SEXTUS.

Cóż ci moia ucieczka pomoże?

WITELLIA. swe życie  
Uniesiesz, moy ocalisz honor należycie.

Gdy się przez ciebie brzydka tajemnica wyda,  
Ty zginąłeś; moia się dopełni ochyda.

## SEXTUS.

Sekret w sobie utopię, nikt się go nie dowie,  
Umrę, zdrady w najmniejszym niepostrzeżesz słowie.

## WITELLIA.

Wierzyłabym ci; ale znam słabości twoie,

Tytusa ia się bardziej łaskawości boię...

Przez te momenta, co cię szczęśliwym czyniły;

Przez te słodkie nadzieie twoie, Sexcie miły!

Uciekay, pociesz serce tonące w boiaźni,

Ten mi najsłodszy dowód day swojej przyjaźni,

Tyleś już dla mnie zrobił, dokończ swego dzieła,

Jeżeli sercu twemu Witellia miła!

Winnać będę spokoyność, honor, y wesele,

Cóż mówisz?

SEXTUS. Boże!...

WITELLIA. litość czytam ci na czele.

C 2

Znam



Znam twą dla mnie powolność, czekam tej ofiary;

SEXTUS.

Jdę, uciekam zaraz... (coż to są za czary!)

WITELLIA.

Oddycham.

SEXTUS. Ty przynajmniej wtedy..

## SCENA XIV.

CIZ Y PUBLIUSZ. z Gwardyą.

PUBLIUSZ. Sexcie!

SEXTUS. czego?

PUBLIUSZ.

Odpasz natychmiast pałasz od boku swojego.

SEXTUS.

Z przyczyny?

PUBLIUSZ. na nieszczęście twoie Lentul żyje;

Domyślisz się.

WITELLIA. (Jak się mój los fatalnie wiie!)

SEXTUS.

Przecież Tyranko!...

PUBLIUSZ. Sexcie! przyspieszaj swe kroki,

Senat się już zgromadza, rzecz nie cierpi zwłoki.

SEXTUS. do Witelli.

Bądź zdrowa... Jeżeli wietrzyk twych uszu zawinie,

Myśl: że to dech ostatni wiernego, co ginie;

A gdy się duch od ciała mego wydobędzie,

Pamięć tylu srogości z tym mi słodka będzie.\*

## SCENA XV.

WITELLIA SAMA.

Coż pocznę nieszczęśliwa!.. Sextus traci życie...

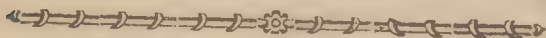
Tytus z mą hańbą prawdy dojdzie należycie...

Mówić

\* Odcodzi.

Mówić nie smiem, a milczyć niepowinnam wcale,  
Złe uciekać... złe zostać... przedsięwzięcia stale  
Wziąć nie umiem... ratunku nie mam... zewsząd  
trwoga,

Smutek, strach!... ugryzienia doznaię nieboga!  
Cienia się mego lękam... lada wietrzyk wionie,  
Ja się z wstydu, z rozpacz, z niepewności płońię.



## AKT TRZECI.

### SCENA I.

*Gabinet, y w nim Stolik do pisania.*

TYTUS. Y PUBLIUSZ.

PUBLIUSZ.

Jgrzysk solennych Panie! godzina nadchodzi,  
Lud Rzymski zgromadzony więcę się nie zchodzi;  
Twey, Panie! przytomności Rzymianin wygląda.  
Każdy nayprędzey widzieć zdrowego cię żąda.  
Chęć ta przydała wszystkim chwalebney pospiechy,  
Nie zwlekay tak poctlebney Rzymianom uciechy.

TYTUS.

Acz się też trochę spóźnią, poydziem wkrótce na nie;  
Lecz pierwey pragnę wiedzieć: co się z Sextem stanie?  
Przetrząsał-że inż Senat prawne odpowiedzi?  
Obaczysz: iak się iego niewiność wysłodzi.

PUBLIUSZ.

Niestety! bardzo iasnie Lentulus dowodził;

TYTUS.

Może też y umyslnie na to tylko godził:  
Zeby znalazł współnika do winy, y kaźni.  
Wiedział też: w iakiey z Sextem, ia byłem przyiaźni.





Tryb ten iest pospolity winowaycom... zda się :  
Jużby ktoś przyść powinien z Senatu, w tym czasie.  
Jdź, pytaj się, chcę pierwey wiedzieć : co się stanie?

PUBLIUSZ.

Pòyde, lecz się nowiny złey obawiam Panie!

TYTUS.

Tak źle o Sextcie trzymasz? ia przeciwnie wrożę,  
Z siebie miarkuję : że to być nigdy nie może.

PUBLIUSZ.

Cnotliwy, gdy z prawidła cnoty wszystko mierzy,  
Nie cierpiąc w sobie grzechu, w innych mu nie wie-  
rzy. \*

## SCENA II.

TYTUS. potym ANNIUSZ.

TYTUS.

Być to nie może, by Sext był tak niecnotliwy;  
Widziałem : iak był wierny, przyjacielski, tkliwy.  
Nie może się tak prędko ludzka zmienić dusza,  
Z cnoty w zbrodnią przechodząc... (widzę Anniusza)  
Coż niesiesz? czy niewinność Sextusa odkryta  
Podobnie iako twoja? mów, ciesz serce Tyta.

ANNIUSZ.

Ach! Cesarzu, litości twej wzywać przychodzę?

TYTUS.

Litości?... także Sextus obwiniony srodze?

ANNIUSZ.

Płaszcz, który mię zniewagą tak oczernił brzydką,  
Jego był, on u Sądu sam to zeznał wszystko.  
Lentul go w obec wini, on się nie wyrzeka,  
Potwierdza, milczy, błędnie, kary tylko czeka.

TYTUS.

Częstokroć dla nieszczęsnych los winą się staie;  
Rzadko iest prawda tam, gdzie z razu się być zdaie.  
Dowód

Dowód tego na tobie widzieć ci się zdarza :  
O suknią Konjuratów każdy cię oskarża ,  
Pytam ? milczysz , mieszasz się , nikt zbrodni nie  
przeczy ,  
Zdawała się prawdziwą , acz nie była w rzeczy .  
Być może : że podobne w Sexta znaydziesz sprawie  
Okoliczności , iak się pokażą na iawie .

ANNIUSZ.

Dałby Bog ! .. ale , gdyby został winowaycą ?

TYTUS.

Gdyby się pokazało widocznie : że zdraycą ?  
Po tylu łaskach z serca wylanych na niego ,  
Zapomnę y ia . . . lecz się nie spodziewam tego .

### SCENA III.

CIZ Y PUBLIUSZ.

PUBLIUSZ.

Cesarzu ! niemówił-żem ? .. Sext Autorem zdrady ;

TYTUS.

Czy można ?

PUBLIUSZ. Sam to wyznał w śród liczney gromady ;  
Senat go z współnikami zwierzom na pożarcie  
Wskazuje ; .. słuszny dekret ! .. masz go na tey karcie .  
Podpisu nie dostaie twego do tey sprawy .

TYTUS.

O ! przedwieczni Bogowie !

ANNIUSZ. Monarcho łaskawy !

TYTUS.

Daycie mi teraz pokoy .

PUBLIUS. Jgrzyska . . .

TYTUS. Wiem o tym

Odeydzicie , sam zostanę na czas , poydę potym .

SCENA



## SCENA IV.

TYTUS SAM.

Coż za okropność w zdračnym wywiła się toku!  
 Zmryślać się przyjaciele!... być przy moim boku!...  
 Odbierać nowe łaski, y przez wdzięczność za nie  
 Śmierć mi srogą gotować, niszczyć panowanie...  
 Y ia karę zawieszam?... ręka się opiera  
 Podpisać?... niech niewdzięcznik, niech zdračca  
 umiera...

Niech ginie... lecz go stracę niesłuchając wprzody?..  
 Ale już dosyć Senat roztrząsał wywody...  
 A gdyby tajemnego miał mi co obiawić?..  
 (Holat!) zezna przed zgubą\* (Sexta mi tu stawić)  
 Los nasz co panujemy, nieszczęśliwy przecie,  
 Trudne nam, czego łatwo dostępną kmicie:  
 W szród puszczy, ów wieśniaczek, z wiekiem dzie-  
 dzic chłopi,

Co mu płachta bok z grubych okrywa konopi,  
 Chatkę Przodków posiada ulepioną z gliny,  
 Gdzie ma z nowym dorobkiem kęs dawney dziedziny;  
 Spi przynajmniej spokojnie, dni swobodne pędzi,  
 Chciwość go nie unosi, ambit go nie wędzi.  
 Wie: ktorzy mu przyjaźni, y ktorzy źle życzą  
 Sam, lub z drugim, bezpieczen powraca z zdobyczą.  
 Szczery, otwarty, wszystkich po imieniu woła,  
 Czego się ma spodziewać? wyczytuie z czoła.  
 Nam, w szród wielkości, która tron z blaskiem otacza  
 Serce ludzkie nadzieia, boiaźń przeistacza.  
 Ktoby się mógł spodziewać w przyjacielu kiedy?...\*\*  
 Ale oto zbliża się Autor nowej biedy.  
 Serce me za nim mówi, dawną litość cznię,  
 Lecz niech ustąpi przyjaźń, niech słusność panuie.

SCENA

\* Wchodzi Żołnierz.

\*\* Nadchodzi Sextus.

S C E N A V.

TYTUS. SEXTUS. PUBLIUSZ. ZOŁNIERZE.

SEXTUS.

(Bogowie! coż to widzę? w tak łagodney twarzy  
Dziś dla mnie tak posępna surowość się zarzy)

TYTUS.

(Nieba! iak mi się teraz twarz Sexta odmienia!  
Czytam na niej wstyd, hańbę, ugryzki sumienia.)

PUBLIUSZ.

(Rozmaitych affektów dziwną walkę widzę)

TYTUS.

Przystąp.

SEXTUS. (iako się w moim teraz sercu bidzę!)

TYTUS.

Nie słyszysz?

SEXTUS. (drży mi noga, pot zimny oblewa,  
Konaący ucisków dotkliwszych nie miewa.)

TYTUS.

(Trwoży się)

PUBLIUSZ. (ciężko zgadnąć w tak krytyczney doli:  
Wina Sexta? czy kara Tyta bardziej boli?)

TYTUS.

(Przecię mię litość bierze) Publiusz! Straże!  
Ustąpcie, póki się wam wrócić nie rozkażę; \*

SEXTUS.

(Niechay mi wszystkie męki tu przytomne staną,  
Twarz Tyta mi nieznosniey widzieć zagniewaną)

TYTUS.

Sextcie! być-że to może? ty mey pragniesz zguby?

Przez iakiżem zawinił proceder nieluby?

W czym cię twój Pan, twój Oyciec, Dobrodziey  
obrazil?

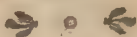
Abys najświętszą przyiaźń tak nieludzko kaził?

Jeżeli Tytus Cesarz z twej wypadł pamięci,

Jakżeś wnim mógł zapomnieć przyjacielskich chęci?

Takli

\* *Odchodzą.*



Tak-li mi moje troski twa wdzięczność nadgradza ?  
Komuż ufać dla Boga ! iezli mię Sext zdradza ?  
Mogłeś-li znieść swojego serca narzekanie ?

SEXTUS.

Ach ! Tytusie \* . . ach z Panow nayiaskawszy Panie !  
W tey iedney popełnione wszystkie zbrodnie pomnę ;  
Serce me ci niewdzięczne iest , y wiarofomne ;  
Gdybyś mogł widzieć : iaka wściekłość dziś w nim  
gości ?

Naygodniejszy ia z ludzi zdałbym się litości.  
Pamiętam twoie łaski . . . cierpieć się nie mogę . . .  
Twa dobroć piekielną mi zapala pożogę.  
Przyspieszay zguby ; tę dziś twa litość nadzieję  
Mi czyni . . . niech nayprędzey krew brzydką wyleię.

TYTUS.

Wstań niewdzięczny człowieku ! ( y kogoż nie skruszy  
Widok takowy : z sobą biedzący się duszy ? )  
Patrz tedy : do iakiego ci stanu przychodzą ;  
Których nieposkromione namiętności wodzą.  
Mniemałeś : że szczęśliwy , gdy me skronie wieńczę  
Koroną ? patrz : co zyskam ; . . żąday iey szalencze.

SEXTUS.

Nie . . nigdy chuć takowa nie powstała w Sescie ;

TYTUS.

Cóż więc ?

SEXTUS. błąd , wina , los moy fatalny nareście.

TYTUS.

Mów wyraźniey.

SEXTUS. nie mogę . . .

TYTUS. słuchay : my tu sami ,

Niech cię godność Cesarska w Tytusie nie mami ;  
Twój przytacieł wyznania dokładnego czekam ,  
Ze Cesarz o nim wiedzieć nie będzie , przyrzekam.  
Powiedz istną przyczynę swego obwinienia ,  
Szukaymy razem drogi usprawiedliwienia.  
Zostanę bardziey niżli ty sam , pocieszony.

SEXTUS.

Niestety ! zbrodnia moja nie znajdzie obrony !

TYTUS.

\* Pada na kolana.





- TYTUS.

Więc na dowód przyjaźni, co wiąże naysciśli,  
Wyciągam, wszak nayskrytszych zwierzałem ci myśli.  
Wart iestem: byś się przyznał

SEXTUS. (Boże! co tu czynić?)

Mamże Tyta urazić? .. amantkę obwinić)

TYTUS.

Y wątpisz? .. o iak mię twa obojętność drażni!  
Za nic tedy masz związku naysłodzey przyjaźni?  
Myśl o tym, abyś memu żądaniu dogodził...

SEXTUS.

(Coż za fatalna gwiazda, pod którą się rodził!)

TYTUS.

Milczysz? .. litość wszelaką w mey gasisz osobie;

SEXTUS.

Cesarzu! .. wiedz-że tedy o wszystkim (coż robię?)

TYTUS.

Mów daley...

SEXTUS. (co za iedną nędz idzie niecnotą?)

TYTUS.

Dokończ raz, wszak zacząłeś byś inż mówić...

SEXTUS. oto,

Ze ia zapalczywości celem iestem piekła,  
Ze w mym sercu sroży się Tyzyfone wściekła,  
Ze zdraycą w niepoczciwey wyznaię się winie,  
Zem wart śmierci, y że iey dziś pragnę iedynie.

TYTUS.

Szalony! .. mieć ią będziesz... żołnierze! na mękę  
Wziąć mi z tąd winowaycę.

SEXTUS. Pozwól niech twą rękę

Ostatni raz cafuię.

TYTUS. idź.

SEXTUS. będzie to darem

Naysłodszym, a łask dawnych niestety! .. domiarem

TYTUS.

Już nie czas teraz.

SEXTUS. prawda; aczem życie zkaził,  
Pamięć mi iest nayscięższa, zem ciebie obraził.

SCE-



## S C E N A VI.

T Y T U S S A M.

Słyszał-że o podobney kto na świecie zbrodni?...  
 Mogł-że Ojciec z swym synem rozmawiać łagodni?...  
 Chociażby był niewinnym, już niegodzien życia,  
 Kto gardzi łaskawością, nie wart iey użycia.  
 Zemszczę się... mścić się pragniesz Tytusie?... ty  
 -że to

Tak podłą będziesz rządził swe serce podniętą?...  
 Srogim przystoi duszom ta chuć cnotofofna,  
 Która z pokrzywdzającym zkrzywdzonego równa.  
 Wielkiey zaiste chwały, owa zemsta warta,  
 Za iednym tylko chceniem, co zawsze odwarta!  
 Odiąć życie drugiemu nayspodlewszy może.  
 Dać go: dary to tylko Cesarskie, y Boże.  
 Niech żyje... nadaremnie więc prawa pisane?  
 Będą-li y od stroża samego deptane?  
 Także Tytusa przyjaźń w przyjacielu mami?  
 Zapomniał Brutus, Manlius: że byli Ojcami?  
 Jęzmy ich śladem... litość niech się nie opiera;  
 Sextus iest winowaycą, niech Sextus umiera... \*  
 Już tedy ma surowość w krwi się ludzkiey broczy,  
 Obywatel ią pierwszy y przyjaciel toczy;  
 Mówić będzie potomność: że się przesiliła  
 Dobroć we mnie, iak w Sylli okrucieństwa siła..  
 Mówić będzie: że nazbyt ią byłem surowy,  
 Ze w młodym wiek exkuzą, y zieloność głowy.  
 Ze schorzałą gałązkę gdy nagle odcina  
 Ogrodnik, mogąc temu radzić, z niego wina,  
 Ze Tytus obrażony był, własne urazy  
 Mogł darować przestępcy, bez słuźności skazy...  
 Gwałt-że to czynię sercu.. trudność-że w tym czuie?...  
 Acz mi się przენiewierzył, życiem go daruję. \* \*

\* Podpisuje.

\* \* Rozdziera dekret.

Je-



Jeżeli potomność sądzić zechce mię w tym błędzie?  
Niech mię skarży o litość, miło mi to będzie.  
(Publiuszu!)

## S C E N A VII.

TYTUS. Y PUBLIUSZ.

---

PUBLIUSZ. Cesarzu!

TYTUS. idźmy na widoki.

PUBLIUSZ.

A Sextus?

TYTUS. Sexta tamże prowadzić bez zwłoki.

PUBLIUSZ.

Więc jego los...

TYTUS. los jego jest już przeznaczony.

PUBLIUSZ.

(Nieszczęsny przyjacielu! giniesz bez obrony)

TYTUS.

Jeżeli do panowania surowości trzeba,  
Zmieńcie serce, koronę lub odbierzcie Nieba!  
Nie ztwierdzą-li wierności dowodem przyjaźni?  
Nie dbam o tę, co dzikiej jest skutkiem bojaźni.\*

## S C E N A VIII.

PUBLIUSZ WITELLIA.

---

WITELLIA.

Publiuszu!

PUBLIUSZ. przebacz mi.

WITELLIA. dokąd spieszysz pilnie?

PUBLIUSZ.

Na igrzyska.

WITELLIA. a Sextus?

PUBLIUSZ. będzie nieomylnie.

\* Odcodzi.

WI-



WITELLIA.

Więc umrze?

PUBLIUSZ. bez wątpienia.

WITELLIA. mówię z nim tajemnie

Cesarz?

PUBLIUSZ. y długo;

WITELLIA. o czym?

PUBLIUSZ. nie dowiesz się ze mnie. \*

## S C E N A IX.

WITELLIA. potym SERWILIA. ANNIUSZ.

WITELLIA.

Na co sobie pochlebiam? już mię Sextus wydał;  
 Znać z twarzy Publiusza, mę się zbrodni wstydał.  
 Ach! czemużem wszystkiego nie zeznała raczy?...  
 Wina w uścich złoczyńcy mnieyszą winę znaczy.  
 Wie już Tytus o wszystkim.

SERWILIA. Witellio?

ANNIUSZ. Pani?

SERWILIA.

Brat...

ANNIUSZ. Z współnikami Sextus już na śmierć  
 zkazani.

WITELLIA.

Cożbym czynić dla niego mogła, nie znajduję.

SERWILIA.

Cesarz na prozbę twoję życiem go daruje.

WITELLIA.

Nie iestem ieszcze żoną...

ANNIUSZ. ale będziesz, wprzody

Nim się zmroczy, gotnią już Cesarskie gody.

WITELLIA.

(Zamilczał widzę Sextus... o dzielne kochanie!)

Jdźcie, wkrótce za wami Witellia stanie.

SER-

\* Odbodzi.



## SERWILIA.

Lecz jeżeli momentem zpoźnisz się w terminie,  
Na nic się pomoc nie zda, Sextus pewnie zginie.

## WITELLIA.

Moment ieden . .

SERWILIA. ratuj go w tym lat iego kwiecie.

Był Rzymianem nadzieją y kochaniem przecie ;

Zwiedziono go, z litości ty dostąpisz chwały ;

Kocha cię, wspominając błędnie zawsze cały.

Ty płaczesz ?

WITELLIA. odeydz proszę.

SERWILIA. płacz sam nie pomoże,

Taka litość srogością nazywać się może. \*

## S C E N A X.

## WITELLIA SAMA.

Czas sił twoich doświadczyć ! . . nad takim widokiem

Będziez-że mogła z suchym pokazać się okiem ?

Sext cię nad własne życie w kochaniu przenosi ?

Z twej się chętnie przyczyny winowaycą głosi ?

Ulegając srogości twej, leci na kary ?

W pośród mąk przerzeczoney dotrzymuieć wiary ?

Ty ! świadoma twych zbrodni, złoczyństwa . . o Boże !

Dzielić będziesz Cesarskie z wielkim Tytem łożę ? . .

Widziałabym ustawnie mey świadka obrazy,

Cień Sexta . . scianyby mię zkarżyły y głązy.

Padnę do nog Tytusa, wyznam wszystko szczerze,

Niech moja wina ze mnie słuszną karę bierze . . .

Przecz nadzieie Małżeństwa Cesarskiego Tronu !

W spokojności doczekać wolę mego zgonu.

Topi Sternik bogactwa iedneyże godziny,

Ktore troskliwie zbierał z dalekiej krainy,

A stanąwszy u Portu, dzięki czyni za to,

Ze zdrów wrócił, acz zgubił fortunę bogatą.

## SCENA

\* Odcodzi.





## S C E N A XI.

*Mieysce wspaniałe wprowadzające do Amfiteatrum, którego wewnątrz po części odkrywa się: widno w pośrodku współników konjuracyi na pozarcie zwierzom sprowadzonych.*

*Wychodzi Tytus z Liktorami, Senatorem i Patrycyuszami, za sobą mając gwardyę, za nim z różnych stron.*

PUBLIUSZ. ANNIUSZ. SERWILIA.

TYTUS.

Nim się do rozpoczęcia widowisk znak daie,  
Straże! niech winowayca pierwey mi tu stanie.  
(Nie ma więcej nadziei, łaska miłsza będzie,  
Ze mu nad spodziewanie wszelakie przybędzie)

ANNIUSZ.

Dobroć...

SERWILIA. litość...

TYTUS. darmo się z was każdy uniza.

SERWILIA.

Gdzież dawne miłosierdzie?

TYTUS. milczcie! on się zbliża.

## S C E N A XII.

CIZ. SEXTUS. potym WITELLIA.

TYTUS.

Sexcie! wiadoma dobrze twoja tobie zbrodnia,  
Wiesz: iaka kara czeka cię dzisiejszego dnia;  
Rzymu, praw, Maiestatu, przyjaźni zniewaga,  
Za wszystko Ziemia, Niebo, twej śmierci wymaga.

Maie

Mnie już w swoim zdradziectwie za cel wzięłeś srogi.

Słuchay :

WITELLIA. Panie ! oto się pod twe sciele nogi.

TYTUS...

Wstań, czego chcesz ?

WITELLIA. Autora zpisiku ci tu stawię.

TYTUS.

Ktoż przebóg ! na me życie tak się zawziął żwawie ?

WITELLIA.

Nienwierzysz.

TYTUS. dla czego ?

WITELLIA. ia iestem iedyna.

TYTUS.

Ty sama ?

SEXT. y SERWIL. Bogi!

ANNIUSZ. y PUBLIUSZ. Nieba!

TYTUS. coż więc za przyczyna?

WITELLIA.

Twa dobroć : rozumiałam : że było kochanie ,

Spodziewałam się ręki twoiey z Tronem Panie !

Zaniedbana dwa razy zpisek ten zkleiłam !

Miłości Sexta na złe do tego użyłam.

TYTUS.

Coż to za dzień fatalny ! iednemu daruję ?

Drugiego w tenże moment winnego znajduię.

Nieba ! gdzież wierność znajdę ? gwiazdy się zprzysięgły :

By Tyta panowanie z okrucieństwem zprzegły.

Ale się moja dobroć na odpor zdobędzie.

Patrzmy : czy złość nad litość moję większa będzie ?

Hola !.. Sexta rozwiązać.. niech na nowo maia !

Z Lentulem wolność , życie , ci co mu sprzyia !

Rzym niech wie : nieodmienne że w Tytusie chęci

Wiem , uwalniam , y wszystko gluznię z pamięci.

ANNIUSZ.

O wspaniałość Niebianom przyzwoitsza pewnie !

SEXTUS.

Jam zkamieniał.

WITELLIA. przez życie płakać będę rzewnie.



**TYTUS.**

Witellio! rękę ci obiecałem... ale...

**WITELLIA.**

Wiem Auguście! ten związek nie przystoi wcale!

**TYTUS.**

Bądź kontenta po części, rywałki na Tronie  
Nie nyrzysz, y zazdrościć nie będziesz mey Zonie.  
Rzym mi Oycem, narody będą dzieci moje,  
Tym sposobem affektów moich nie rozdwoię.  
Niech Sext twą rękę bierze... kosztuje go wiele!  
Annius z Serwilią swe złączą wesele.

**WITELLIA.**

Poki tchu, wola twoja prawem u mnie będzie.

**SEXTUS.**

O! Cesarzu: w niebianow umieszczony rzędzie,  
Niechcesz tedy: Tytusa: by za boga miano  
By Kościoł twoim cnotom w Rzymie budowano?  
Jak się spodziewać mogę? aby moje kaźni...

**TYTUS.**

Nie wspominay... do dawney wracam cię przyjaźni;  
Serce Tyta urazy zapomina wcale,  
Przystąp, y przyjaciela zciśniy poufale!...



ale!

nie.

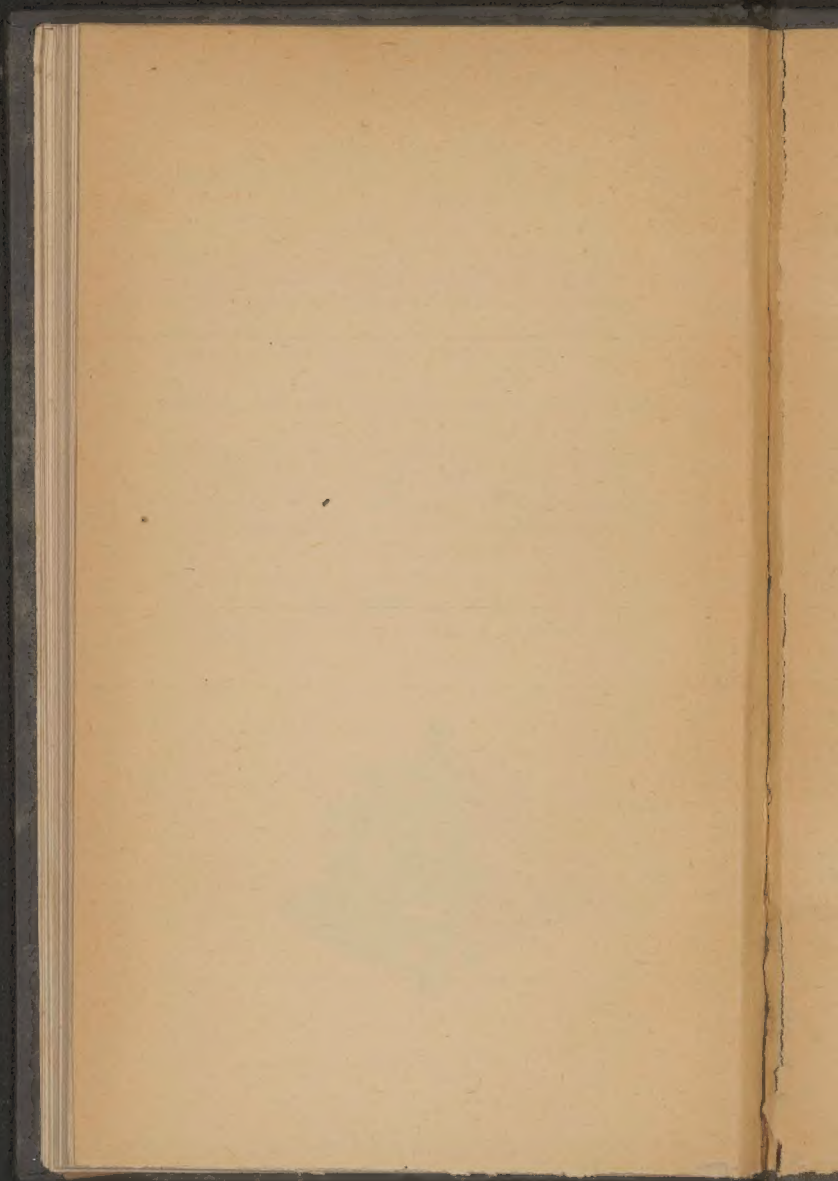
le!

.

,

o?

ażni;





Biblioteka Jagiellońska



slc0021475

